

Zoja Mariejewa i Witalij Simonow przyjaciele polskich szybowców

(OD SPECJALNEGO WYŚLANNIKA)

Jelenia Góra, 12.12 (tel. w.)
Zoja Mariejewa nikt by nie powiedział, że to jedna z czołowych pilotek szybowcowych Związku Radzieckiego. Drobna figurka, w grubych spodniach i niebieskim swetrze, o oczach tego samego koloru, nie wygląda na „podniebny ptaś”. A jednak 13-letnia blondyneczka to już poważny pilot i instruktor szybowcowy Centralnego Aeroklubu im. W. Czakalowa.

Zoja najpierw uprawiała lekkoatletykę, zawsze jednak śniła, że kiedyś loty i powietrze wyprowadzą. W 1946 r. po skończeniu szkoły rozpoczęła pracę w Instytucie Lotniczym im. Żukowskiego. W ten sposób była już bliżej ulubionego sportu, bliżej ludzi przestworzy.

Pewnego razu organizacja Komunistów przy Instytucie ogłosiła zapisy na kursy szybowcowe. Zoja zgłosiła się jako jedna z pierwszych. Zmudne dni teoretycznych wykładów minęły niepostrzeżenie i przyszli wrzecie oczekiwany długo, pierwszy, prawdziwy samodzielny lot. Myśliście młodo, że Zoja się bała? Nie. Wsiadła w szybowiec z radością i z zupełnym zaufaniem do maszyny. Wszystko odbyło się przepięknie. Nie zdarzyło się na poróżnie nadzwyczajnego, nie poza tym, że jeszcze jeden człowiek oddał na zawsze swą duszę wiatrom, chmurom i związał się z białym ptakiem o nazwie szybowiec.

— Po wylądowaniu długo jeszcze nie mogłam przejść do siebie — opowiada Zoja. — Ciągłe chodzenie pod wrażeniem lotu, błędami myślałam w chmurach. Jeśli raz wystartuję, przepadaj, już będzieś ciągle latać! — Twarz Zoji jest pełna przekonania, gdy to mówi. — Szybowictwo to narkotyk, to najpiękniejszy sport. Ja już nie wyobrażam sobie życia bez latania. Praca w Aeroklubie daje mi masę zadowolenia i radości. Pogłębiać ciągle własne wiadomości, uczyć innych, młodych miłośników szybowictwa i zawsze jestem blisko szybowców, zawsze mogę latać.

Na dalekiej i surowej w swym pięknie Syberii urodził się Witalij Simonow. Ani on, ani jego rodzice nie przysłużyli nigdy, w wyrośnię na dziennego pilota, ani, że zetknięcie się z pilotażem na drugim krańcu Związku Radzieckiego w słonecznym Krymie.

A tak się właśnie stało. Już jako dorosły mężczyzna w 1938 roku pracował Simonow w elektrowni na Krymie, zupełnie blisko szkoły szybowcowej. Godzinami śledził wtedy przeloty łamanych delikatnych maszyn, ich starty, lądowania i ciągnęło go do nich na potęgę. Po zawodach szybowcowych nie wytrzymał. Poszedł i zapisał się do szkoły. Przyjeździł. W krótkim czasie został instruktorem tejże szkoły. Potem wybuchła wojna, przyszedł front, rzucił wszystko jak list na wszystkie strony. Po rozgromieniu faszystów hitlerowskiego wrócił do swej pracy instruktora tym razem w Centralnym Aeroklubie im. W. Czakalowa w Moskwie.

Teraz jesteśmy u was. Jesteśmy po to, aby być rekordy, aby osiągnąć jak najlepsze wyniki, zapoznać się z lotami na fali halniakowej. Żyjemy w związku z tym, jak „pożarniki”, w każdej chwili gotowi do lotu, do ataku na „stojącą chmurę”. Śmieje się Simonow. Strasznie przekała jest jednak „stojąca chmura”. Wie, że na nią czekamy i dlatego nie zjawia się. Ale nie czekaniem na fale mamy jedynie wypełnione dni — dodaje szybko. — Pracę jest ciągle pełno. Rozmowy z polskimi kolegami, wymiana doświadczeń, wiadomości z zakresu meteorologii od mgr. Parczewskiego, wykonywanie spływów i omawianie dokonanych lotów na fali wymaga czasu, tyle czasu, że nie możemy się zabrać na napisanie listu do domu. — Simonow rozkłada bezradnie ręce.

— No, ale pomimo kapryśnych pogody macie już przecież wiele osiągnięć podczas tego obrotu.

— Spójrzcie na te depesze —

Obóz kondycyjny saneczkarzy i hokeistów

Sekcja Saneczkarstwa GKKF organizuje w styczniu w Karpaczu obóz kondycyjny dla czołowych zawodników saneczkowych i hokeistów.

Na obóz, który trwać będzie 2 tygodnie, powołano 32 zawodników na czele z Fedakiem, Kudackim (Budowlani), Wojtyńskim, Dąbrowskim (Kolejarz) oraz Płochockim i Dalką (Gwardia).

Trenerami na obozie będą Raczkiewicz, Witkowski i Woźniak.

Simonow wręcza mi blankiet telegraficzny. Depesza jest z 8 grudnia.

— Tow. Simonow, obóz szybowcowy, Jelenia Góra. W związku z osiągnięciem wysokości 5325 metrów na szybowcu dwumiejscowym, która stanowi nowy rekord Wszechzwiązkowy, Zarząd Główny Lotniczej przesyła Wam serdeczne gratulacje i życzy dalszych sukcesów.

To jednak nie wszystkie rezultaty. Nasi radzieccy koledzy mają za sobą na jeleniogórskim obozie 4 piękne wyczyny: Simonow osiągnął na dwumiejscowym „Zurawiu” z Mariejewą 2580 m przewyższenia przy wysokości maksymalnej 3600 m, w czasie ich pierwszego lotu na fali, dalej na „Sepie” 4900 m przewyższenia przy wysokości nad lotniskiem 6375 m oraz znowu na szybowcu dwumiejscowym z kol. Fronczkiem 4025 m przewyższenia przy maksymalnej wysokości 4925 m, co było już pobiciem poprzedniego wyniku pierwszego lotu.

Mariejewa zrobiła 4100 m przewyższenia przy wysokości nad lotniskiem 6100 m.

W wtorek wieczorem Mariejewa i Simonow odjechali do Warszawy, skąd wracając będą już do kraju. Żal było rozstać się z nimi. Chwile radości i kłopotów w okresie wspólnego pobytu na obozie wystarczyły do wzajemnego zbliżenia i sympatii. Toteż we wszystkich przemówieniach pożegnaniach uczestników obozu, jak i w słowach Simonowa i Mariejewy przebiegała ta sama nuta przyjaźni i serdeczności.

Bardzo nam było dobrze z wami — mówił na pożegnaniu Witalij Simonow. — Dobrze się stało, że mogliśmy wymienić się doświadczeniami, pomóc sobie wzajemnie. Długo nie zapomni tych wspólnych wykładów i lotów na fali, które pozwoliły nam poprawić nasze dotychczasowe wyniki. Nie zapomni chwili spędzonych z wami. Myślę, że zobaczymy się na przyszły rok, jeśli nie u was w Jeleniej Górze, to może w Związku Radzieckim na Kaukazie i będziecie mieli możliwość przypuścić znowu atak na „stojącą chmurę”.

W drodze na dworzec towarzyszył Simonowi i Mariejewie wszyscy uczestnicy obozu, zgarniając ich radzieckimi piosenkami.

Barbara Męcińska



Każdy sportowiec powinien być pod stałą opieką lekarską. Tylko bowiem dokładne wypełnianie zaleceń lekarza umożliwi zawodnikowi osiągnięcie dobrych wyników i ustrzeże od urazów i kontuzji. Foto CAF

Na zjeździe lekarzy sportowych postanowiono wyeliminować urazowość ze sportu

Doroczny V Walny Zjazd Stowarzyszenia Lekarzy Sportowych, który obradował w AWF na Białymostku, był ważnym wydarzeniem w naszym ruchu sportowym. Część organizacyjna Zjazdu wprowadziła konieczne zmiany w dotychczasowej pracy Stowarzyszenia i wytyczyła mu nowe drogi, a w części naukowej lekarze rozpracowali ważne w okresie przygotowań przedolimpijskich zagadnienie zapobiegania urazowości w sporcie.

W sprawozdaniu z działalności za rok ubiegły podkreślono krytycznie i samokrytycznie, że Zarząd Główny Stowarzyszenia nie przejawiał większej aktywności, nie nadając pracy kołom okręgowych żadnego kierunku.

Omawiając plan pracy na rok 1952 Stowarzyszenie postawiło sobie za cel przebudowę i unowocześnienie opieki nad sportem zarówno wyczerpującym, jak i masowym.

Nasi lekarze sportowi stwierdzili, że w pracy swojej muszą wraz z całą postepową medycyną oprzeć się o naukową teorię Pawłowa i przedstawić się głównie na profilaktykę w sporcie. Jest to jeszcze jeden wielki wpływ ideologiczny radzieckiej medycyny sportowej, z którą nawiązany już został stały kontakt.

Bara praktycznych Stowarzyszenia będą Centralne Wojewódzkie Poradnie Sportowo-Lekarskie.

Główny temat części naukowej Zjazdu — zapobieganie urazowości w sporcie, poprzedził odczyt referatami prof. Misuro na „Ocena wydolności ustroju” i „Ocena wydolności ustroju”. Na podstawie teorii Pawłowa i przedstawił się głównie na profilaktykę w sporcie. Jest to jeszcze jeden wielki wpływ ideologiczny radzieckiej medycyny sportowej, z którą nawiązany już został stały kontakt.

Podsumowaniem wyników dwudniowych obrad Zjazdu była uchwała, w której lekarze postanowili przedstawić Głównemu Komitetowi Kul-

tury Fizycznej projekt instrukcji lub zarządzenia o zapobieganiu urazowości w sporcie przeznaczonych dla aktywnych zżesz sportowców, trenerów i nauczycieli wychowania fizycznego i sportu. Projekt ten opracował na podstawie materiałów radzieckich dr. Zajackowski z Głównego Poradnie Sportowo-Lekarskiego.

Instrukcja ta opierająca się na analizie statystyki przyczyn tak licznych u nas kontuzji stwierdza, że głównymi przyczynami powstawania urazów jest:

— nieprzestrzeganie przepisów, obowiązujących instrukcji i zarządzeń dotyczących organizacji i prowadzenia sportu; — niedostateczne przygotowanie do startu; — niedostateczny stan urządzeń sportowych i sprzętu; — nieuwzględnienie warunków atmosferycznych oraz brak dyscypliny i ewentualnych, którzy niejednokrotnie startują w zawodach wbrew zaleceniom lekarskim.

W 23 punktach instrukcja formułuje zalecenia, które powinny usunąć przyczyny dotychczasowych kontuzji. Część naukowa zakończyła krótkie referaty i sprawozdania lekarzy sportowych z całej Polski, podających rezultaty swej pracy i badań naukowych. Z ciekawości referatami warto wymienić pracę dr. Grochmalę „Znaczenie sportu” dr. Sidorowicza „Próba Letunowa” dr. Iwaszkiewicza „Zapalenie ucha środkowego u pływaka” i dr. Gdanieca „Okno sportu”.

Po raz pierwszy lekarze zaprosili na swój zjazd trenerów i działaczy sportowych. Nieestetycy ci, którzy mogliby dużo skorzystać z obrad nie pojawili się na sali. Nie widzieliśmy trenerów piłkarskich, pływackich i lekkoatletycznych (poza Morochyckim).

W tych warunkach musimy zaspokoić dr. Stowarzyszenia Lekarzy Sportowych, aby nie zrażać się niepowodzeniem w pierwszej próbie współpracy z naszymi aktywnymi trenerami — wydało drukiem prace Zjazdu. Mogliby wówczas z nich skorzystać wszyscy interesujący się rozwojem naszej kultury fizycznej.

Zła praca Stali i Spójni w Szczecinie odbija się na akcji przedwyborczej

GRUDZIEŃ był w dotychczasowej działalności sportowej szczecińskich zżesz klubów miesiłem pracą na półobrotach. Zakończywszy sezon letni, powoli przygotowano się do ruszenia sezonu zimowego.

Tegoroczny grudzień jest na terenie Szczecina miesiłem wyjątkowej pracy w zrzeszeniach sportowych. Już od pierwszych dni tego miesiąca, we wszystkich Radach Okręgowych rozpoczęto przygotowania do rozpoczęcia akcji w całej Polsce akcji wyborczej do koł sportowych.

KOLEKTYW PRZEDWYBORCZY

W Szczecinie, celem sprawniejszego przeprowadzenia tej niezwykle ważnej dla naszego sportu akcji, celem uniknięcia ewentualnych błędów, które zdarzyłyby w przyszłości na pracy koł, a nawet całych zrzeszeń, powołano na okres przygotowań przedwyborczych kolektyw, który koordynować będzie prace przygotowawcze po tej linii.

Zespoł, na którego czele stanął doświadczony działacz sportowy, tow. Szczepan, kontroluje sporządzone przez Rady Okręgowe zrzeszeń plany zebrań przedwyborczych i wyborczych, pomaga zrzeszeniom w dobraniu delegatów na te zebrań, kontroluje prace powołanych już w większości Rad Komisji Wyborczych.

Jak dotychczas, najsporniej akcją przygotowawczą przebiega w zrzeszeniach Kolejarz, Unia i Włókniarz. Zrzeszenia te powołały już odpowiedzialne za całokształt ak-

cji wyborczej Komisje Wyborcze, potrafiły zapewnić sobie w akcji wyborczej udział w wyborach związkowych, działaczy sportowych i ZMP. Jednak i te najlepiej pracujące zrzeszenia, nie potrafiły w pierwszych dniach swojej pracy uniknąć błędów. Błędy te, to mechaniczne podejście do opracowania planu i rozdzielania odpowiedzialności za przeprowadzenie wyborów tylko z pracownikami etatowymi, jak to miało miejsce np. w Unii. Obecnie plany zebrań przedwyborczych i wyborczych opracowane są w tych zrzeszeniach należycie i w akcji biorą udział ludzie, których wyrobienie polityczne i społeczne powinno być gwarantem dobrego jej przeprowadzenia. Między innymi w Kolejarzu akcję wyborczą podzielono na cztery etapy, obejmujące każdorazowo 12 koł. W akcji tej bierze udział oprócz pracowników etatowych zrzeszenia, 12 działaczy społecznych. W Unii zebrań w 22 kołach będą obłożone przez 22 działaczy społecznych.

NIE WSZYSTKIE

Niestety, nie wszystkie zrzeszenia należycie rozwiązały to zagadnienie. Nie potrafią one sprawą wyborów zainteresować nawet Rady Okręgowej zrzeszenia, jak to miało miejsce w Stali. Zebrań przygotowawczych i wyborczych rozdzielono do obsłużenia pomiędzy trzech ludzi: przewodniczącego, sekretarza i wiceprzewodniczącego Rady Okręgowej. A gdzie jest aktywność? Gdzie są delegaci okolicznego związku zawodowego?

Nie więc dziwnego, że już w

planie wynikają paradoksalne sytuacje. Na przykład sekretarz zrzeszenia tow. Łaukiedry, który podjął się przeprowadzić wybory w większości koł w dniu 18 grudnia, według planu ma obsłużyć zebrań i wyborów w kole sportowym w Stargardzie i w tym samym dniu zebrań przedwyborczych w kole sportowym w Barlinku. Jeżeli przyjmijemy, że ze Stargardu do Barlinka jest kilkadziesiąt kilometrów drogi, a połączenie to najlepsze, dojeżdżamy do wniosku, iż sekretarz będzie musiał zręcznie grać z udziałem w jednym z zebrań.

Po co więc planować, jeżeli się z góry wie, że plan nie będzie wykonany? Trochę inaczej jest w Spójni. Tu na odmianę zaangażowano do akcji wyborczej wiele osób, większość jednak z nich, to liczny personel etatowy tego zrzeszenia. W planach zebrań wyborczych wykazano niewielką ilość instruktorów, zawodników i pracowników biurowych, którzy znajdują się jeszcze na kursie w Poznaniu. Czy takie mechaniczne traktowanie tego zagadnienia da gwarancję właściwego ustawienia przyszłych zarządów koł?

Czy zebrań przedwyborczych przeprowadzanych przez ludzi nie żyjących zagadnieniami sportu związkowego dadzą rezultaty? Ogniwu podzielić swoją akcję na cztery etapy. Pierwsze trzy obejmują zebrań przygotowawczych i wybory w Szczecinie, czwarty koła w powiatach.

Już w najbliższych dniach rozpoczynają się pierwsze zebrań przedwyborczych, po których będzie można ocenić, jak przygotowania te będą realizowane w praktyce.

St. Rakowski

Nie przygotowana narada w Warszawie mało pomogła w akcji wyborczej

— Zebranie to jest tak samo przygotowane, jak w wielu wypadkach wybory — powiadał zupełnie szczerze jeden z delegatów warszawskich koł sportowych na naradzie, zorganizowanej przez St. KKF, w celu zapewnienia właściwego przeprowadzenia akcji wyborczej w stołecznych kołach sportowych.

— Brak kondycji i obcy z ringiem stwierdza Sztaam po meczu z Finami

— Jakże należało by wyciągnąć wnioski po meczu z Finlandią? — zapytujemy Sztaam po powrocie do kraju.

Niestety większość naszych bokserów nie miała kondycji fizycznej, nie dostatecznie wskazała się na niedostateczne przygotowanie do tak poważnego spotkania. W najgorszej kondycji byli Bazarnik, Debisz i Grzelak.

Wielu zawodników czyniło błędy taktyczne. Moim zdaniem, było to powodem małego obycia z ringiem. To znaczy, iż zawodnicy zapoznają się z ringiem tylko w czasie meczów, natomiast nie przeprowadzają treningów na ringu. Często zdarzało się, że nasi bokserzy zapędzili do rogu lub, przyciśnięci do lin, nie wiedzieli co czynić, i mieli trudności, aby wydostać się z pułapki.

— Czy Finowie poczynili postępy?

— Bardzo znaczne. Drużyna, która walczyła w Helsinkach była przynajmniej o 60 procent lepsza od tej, którą pokonałismy we Wrocławiu.

W dyskusji zabierało głos niewielu działaczy, lecz wszyscy twierdzili, że narada ta powinna nastąpić nie później niż przed dwoma miesiącami. Coż może ona dać działaczom sportowym, skoro wybory trwają już od tygodnia? Czy starczy czasu na naprawienie błędów?

Narada istotnie była zupełnie nie przygotowana przez organizatorów. Wyslane w sobotę zawiadomienia o zebrań dotarły tylko do nielicznych przewodniczących koł i to dopiero na dwie godziny przed naradą. Trzysta osób, zebranych na sali przyszło tylko dlatego, że zawiadomienia podane zostały przez prasę i radio.

Odczytana instrukcja nie była w dostateczny sposób skomentowana przez referenta i nie wywołała dyskusji. Mówiono w niej o niedociąganiach akcji wyborczej i o nielicznych zżesz wypadkach zebrań przedwyborczych.

Jak wynikało z wypowiedzi kilku mówców (np. Pietrzak ze Spójni 13 i Niewiadomski z Unii) w akcji przedwyborczej w wielu wypadkach nie brali udziału przedstawiciele Podstawowych Organizacji Partyjnych... gdyż nie otrzymali polecenia w tej sprawie z Komitetu Warszawskiego Partii. Były wypadki, że od udziału w akcji uchylali się przedstawiciele organizacji ZMP-owskiej, tłumacząc się brakiem podobnego zarządzenia z Zarządu Stołecznej ZMP.

Dowodzi to, że są jeszcze członkowie partii i organizacji ZMP, którzy nie znają Uchwały BP KC PZPR zlecającej organizacjom partyjnym i zempowskim systematyczne interesowanie się i opiekę nad rozwojem sportu.

Były i inne przeszkody. Kilka koł Budowlanych (koła nr. 241 i 244), jak mówił ich przedstawiciel Nadajewicz, nie otrzymały instrukcji wyborczych i nie wzięły nie o przeprowadzanie akcji, a słyszą o niej po raz pierwszy dopiero na zebraniu. Świadczą to, że członkowie zarządów tych koł odwracali się od życia sportowego. Pierwsza wiadomość o mających nastąpić wyborach okazała się już przecię przed więcej niż miesiącem.

Kwaśniewski (Budowlani ZBM) zwrócił słuszną uwagę, że propaganda sportu i analiza pracy sportowców prowadzona powinna być przez cały rok a nie tylko przed samymi wyborami. Ten sam mówca stwierdził, że bez akcji przedwyborczej, bez propagandy wyborów nie będą przebiegały tak, jak powinny.

Nie możemy się jednak zgodzić z jego następną propozycją.

Stanisław Jurkowski

W dniu 5 grudnia 1951 r. zmarł nagle w Poznaniu Stanisław Jurkowski, przewodniczący Sekcji Włókniarska GKKF.

Stanisław Jurkowski całe swoje życie poświęcił sportowi włókniarskiemu. Był wiceprezesa i działacza. Przed wojną Jurkowski był długoletnim szlakuwem poznańskim ośmiel „Klubu Włókniarski” z 1904 r. Zdobywał 12 razy tytuł mistrza Polski i wielokrotnie reprezentuje barwy Polski na międzynarodowych regatach i na Mistrzostwach Europy.

W czasie okupacji Stanisław Jurkowski stał do walki z okupantem. Jest jednym z najczystszych działaczy PPR na terenie poznańskim.

Natychmiast po wyzwoleniu Stanisław Jurkowski obejmie

cia, aby przysunąć termin wyborów o kilka tygodni, aby wyszukać odpowiednich ludzi do władz, którzy by gwarantowali dobrą pracę koł. Ludzi tych należało szukać właśnie przez cały rok, a nie oglądać się za nimi w ostatniej chwili, w chwili wyborów.

Czy zebranie spełniło swoje zadanie? Nie.

Zainteresowanie naradą było tak słabe, że po dwu godzinach tzn. po obu referatach (Hoffmana i Chęcia) już połowa sali świeciła pustką. Ci, którzy zostali nie słuchali mówców, gdyż zajęci byli bez reszty czytaniem gazet i dyskusją z sąsiadami.

Niewątpliwie na taki stosunek do narady wpłynęło w pewnej części wadliwe działanie megalomanów, lecz gdyby ktoś chciał i naprawdą zainteresował się wypowiedziami z pewnością usłyszałby wszystko.

A. Cendrowski

Polscy kandydaci na międzynarodowych sędziów narciarskich

Sekcja Narciarstwa GKKF wystąpiła do FIS z wnioskiem o zatwierdzenie następujących sędziów narciarskich na sędziów międzynarodowych: Fischera, Bośnickiego, Boskiego, Pielińskiego, Zaułuckiego, Kozdrunia, Wojnara i Pawłowskiego.

Sześć drużyn w finałach mistrzostw ZSRR w hokeju

W Związku Radzieckim zakończyły się rozgrywki półfinałowe hokeja na lodzie o mistrzostwo ZSRR. Do finału zakwalifikowały się następujące drużyny: z gr. nowosybirskiej — Skrzydła Sowiów — 11 pkt., CDSA — 9 pkt.; z gr. sverdłowskiej — Dynamo Moskwa — 10 pkt.; z gr. Dniepr — 7 pkt.; z gr. czelabińskiej — WWS — 12 pkt.; z gr. dzerżyńskie — 7 pkt.

W ostatnim dniu rozgrywek półfinałowych uzyskano następujące wyniki: w Nowosybirsku CDSA pokonał Leningradski Dom Odlewu 7:1, a Spartak Moskwa przegrał z Skrzydłami Sowiów 1:4. W Sverdłowie Dynamo Moskwa wygrało z Dynamem Sverdłowskim 13:3, a Daugawa Ryga pokonała Spartak Minsk 10:2. W czelabińskiej WWS zwyciężyło Dynamo Leningrad 9:0.

Spotkania finałowe rozegrane zostaną w Moskwie.



Jedna z udanych interwencji Szymkowiaka na meczu Kraków — Śląsk 4:0 Foto CAF

Przegrywamy z Finlandią 8:12 „w trzeciej rundzie”

Hala, w której już za kilka miesięcy rozegrany zostanie turniej olimpijski jest wypełniona po brzegi. Zebrano się w niej ok. 10.000 widzów. Od czasu kiedy reprezentacja Polski walczyła w tej hali, po raz pierwszy w roku 1938, została ona znacznie powiększona. Przybyły balkon. W jednym z rogów brzo orkiestra, urzeczmiłała widmom oczekiwanie na mecz.

Gdzieś w dalszych rzędach siedzi grupa marynarzy polskich ze statku, który przed kilku dniami przybył z Polski.

Wreszcie nadchodzi godzina 19. obie drużyny wchodzi na ring. W czasie powitalnej ceremonii przemawia kierownik drużyny polskiej Puchala, odpowiada wieloletni prezes Bokserskiego Związku Fińskiego — Smeds.

Na ringu pozostają Kukier i Luukkonen. Fin jest bokserem defensywnym, bez większego polotu. Pierwsza runda jest wyrównana. Kukier bada przeciwnika, walczy na dystans. W drugiej Kukier już odczuwa siłę partnera, skracając dystans i przechodzi do ofensywy. Luukkonen cofa się, ograniczając się tylko do defensywy i sporadycznych kontr, które jednak nie czynią wrażenia na Kukierze. Przewaga Polaka jest w dwóch ostatnich starciach jest zupełnie wyraźna. Jesteśmy pewni jego zwycięstwa. Ogłaszała zwycięstwo Fina 2:1. Publiczność przynajmniej werydykt gwizdami. Zaczadawo do kart punktowych Norweg Nielsen dał zwycięstwo Finlandii jednym punktem. Fin Ręko wsumowa punktami, a Sędzia Zapłakła ocenił walkę jako wygraną przez Polaka różnicą trzech punktów.

Trzecia już walka Woźniak — Härmäläinen i tym razem zwycięstwo Polaka. W tym starciu Polak zwyciężył w doskonałej formie i wygrał z Woźniakiem w wyższym stosunku niż w czasie turnieju jubileuszowego w Warszawie. Ostatnia runda orzech jednego z sędziów była oceniona na 20:16 dla Fina. Woźniak walczył ambitnie i do ostatniej chwili nie kapitulował, starał się przy każdej sposobności rewanżować doskonałemu Finowi.

— Nie umiem walczyć z małym kłosem — takie były pierwsze słowa Woźniaka po walce.

NA JEDNEJ NODZE
W piórkowej lizynie na zwycięstwo Bazarnika, który przebieg w czasie Spartakiady z demonstracją duży klasie mecz dymardowa. Niestety, od tego czasu pociągł się jakiś tryb w „maszynę”. Bazarnik przybierała za nożycę, cały czas cięła przetrzała na lewa noż. Jednym słowem, boksa nie nadziarsła i da. Je się punktowało przez Nunirworego, który raz po raz trafiał go lewa broń. Bazarnik zapomina o kontrach, staje się bezradny.

W drugiej rundzie Polak rozstrzyga się nieco i jest przez trzy minuty równorzędny przeciwnikowi. Oczekiwamy, że w trzeciej rundzie odrabia punkty — nie z tego — Ślązak traci siły w oczach. Razi brakiem kondycji i słabym przygotowaniem do poważnego meczu. (Bazarnik po powrocie do kraju będzie poddawany operacji nosa — przyp. Red.). Zwycięstwo Fina nie było jednoznaczne. Nielsen przyznał wygraną Finowi 2 pkt. Zapłakła ocenił walkę jako remisowa.

W lekkiej Matloch zmierzył się z Alanne. Polak pokonał Finów i zwyciężył. W pierwszej rundzie Polak trafiał z dystansu lewą ręką na twarz i siermiem. Nie uniknął również zważyć, z których wychodził z ciosem.

W drugiej rundzie Debisz co raz bardziej zwycięźnie Szczególnie nogi odmawiała mu posłuszeństwa. Nie widzieliśmy w tym starciu Debisz jeszcze utrzymuje przewagę. W trzeciej rundzie Debisz nie ma zupełnie kondycji i nie jest w stanie zdobyć się na żaden skuteczny atak. Zwycięstwo Debisz 2:1.

Nie podobał mi się Debisz, mówił po walce sędzia Matłowski. Debisz nie boksował, ale bit się. Nie miał kondycji, więc nie pracował na nogach.

MUSIAŁ NA MACIE

W lekkośredniej omal nie spotkała nas przykra niespodzianka w postaci nokautu. Musiał stanął do walki z bardzo silnym fizycznie Kontula. Nim jeszcze Musiał zdążył rozgryźć się, otrzymał prawy prosty, po którym usiadł. Już po dwóch sekundach Polak chciał dalej walczyć, jednak ringowy doliczył do ośmiu w myśl obowiązkowej umowy. Teraz Musiał przechodzi do ataku i stara się punktować. Fin znowu dosięga go ciosem i Musiał powraca do siebie. Predko jednak dochodzi do siebie, znowu naciera na Fin. Na 1. po raz trzeci pada po prawym prostym.

W drugiej rundzie Musiał walczy ostrożnie, test teraz czujny na proste proste Fina. Celem ataków Musiała są doine partie. Walka wyrównuje się.

DEBISZ BEZ KONDYCJI

Przyszła kolej na Debisza, spotkał się z Asikainenem. De-

bisz zaskakiwał energicznie, walczył jednak zbyt „na siłę”. W pierwszej rundzie Polak trafiał z dystansu lewą ręką na twarz i siermiem. Nie uniknął również zważyć, z których wychodził z ciosem.

W drugiej rundzie Debisz co raz bardziej zwycięźnie Szczególnie nogi odmawiała mu posłuszeństwa. Nie widzieliśmy w tym starciu Debisz jeszcze utrzymuje przewagę. W trzeciej rundzie Debisz nie ma zupełnie kondycji i nie jest w stanie zdobyć się na żaden skuteczny atak. Zwycięstwo Debisz 2:1.

Nie podobał mi się Debisz, mówił po walce sędzia Matłowski. Debisz nie boksował, ale bit się. Nie miał kondycji, więc nie pracował na nogach.

W lekkośredniej omal nie spotkała nas przykra niespodzianka w postaci nokautu. Musiał stanął do walki z bardzo silnym fizycznie Kontula. Nim jeszcze Musiał zdążył rozgryźć się, otrzymał prawy prosty, po którym usiadł. Już po dwóch sekundach Polak chciał dalej walczyć, jednak ringowy doliczył do ośmiu w myśl obowiązkowej umowy. Teraz Musiał przechodzi do ataku i stara się punktować. Fin znowu dosięga go ciosem i Musiał powraca do siebie. Predko jednak dochodzi do siebie, znowu naciera na Fin. Na 1. po raz trzeci pada po prawym prostym.

W drugiej rundzie Musiał walczy ostrożnie, test teraz czujny na proste proste Fina. Celem ataków Musiała są doine partie. Walka wyrównuje się.

Puchar Miast surowym egzaminem pływaków, trenerów i działaczy

DRUGI raz pływacki Puchar Miast dostarczył wiele cennego materiału, już dawno którego możemy już zorientować się w układzie sił w poszczególnych okręgach jak również w dotychczasowej pracy i jej wynikach wśród wszystkich startujących. Na podstawie porównań wyników pierwszych pięciu najlepszych w dotychczasowych rozgrywkach, widać wyraźnie, którzy zawodnicy nie marnowali czasu i trenowali rzetelnie, uświadczają się również dobrą i złą pracą działaczy i trenerów w okręgach. Udział liczbowa reprezentantów poszczególnych okręgów w tabeli przedstawia się następująco: w konkurencjach mężczyzn: Warszawa — 7, Wrocław — 1, Katowice po 6, Gdańsk



— 5, Kraków — 4, Poznań — 3, Łódź i Szczecin — 2 i Bytom — 0; w konkurencjach kobiet: Katowice — 8, Poznań — 7, Warszawa — 6, Łódź — 5, Wrocław — 4, Kraków — 3, Szczecin — 2, Gdańsk — 1, Bytom — 0.

Najlepiej pracującymi okręgami są Katowice i Warszawa, dalej za nimi Poznań i Wrocław, które słabsze są tam konkurencje kobiet. W Poznaniu nie pływaczki, gorzej jest z konkurencjami męskimi. Łódź coraz bardziej traci stado posłania, chociaż trzeba wziąć pod uwagę, iż nie startowali jeszcze Dobrowolski i Boniecki. Złe zaczyna się dzieć w Krakowie, dla którego punkty zdobywa tylko Dobrowolski. Ciężki i Westolowski. Znaczące podniesienie poziomu obserwujemy w Gdańsku i przede wszystkim w Szczecinie. Na bardzo słabym poziomie znajdują się pływacy Bytomia, którzy tak w konkurencjach męskich jak i kobiet nie mają swego reprezentanta.

CRACULI NAJLEPSI
Jeśli chodzi o indywidualne wyniki, to na najszerszym poziomie znajdują się konkurencje w stylu dowolnym, jednak należy wziąć pod uwagę, że część czołowych pływaków nie brała jeszcze udziału w zawodach. W Bydgoszczy, w konkurencjach mężczyzn, Jędrzejewski i Tokarczewski, powtórzyli to w poprzednim sezonie. Niemniej jednak niektórzy zawodnicy wykazują już poprawę formy w porównaniu ze szczytowymi wynikami w ub. sezonie.

Następne starty z pewnością przyniosą i w tym stylu dalszą poprawę. Na marginesie uwag o craculach, chcielibyśmy zwrócić uwagę kierownictwu warszawskiego Ognia, by większą opieką objął czołowego zawodnika Polski, Tokarczewskiego, gdyż jeśli nam donosi tamtejszy nasz korespondent, chłopiec jest zupełnie zaniedbany przez klub.

ZNACZĄCA POPRAWA U KLASYKÓW
W dobrej formie znajdują się klasycy, a więc i zabkarskie i tylniki. Petrusiewicz dobrze przeprowadził przez trenera Markiewskiego uzyskuje regularne wyniki w granicach jego rekordów życiowych. Wrócił też do formy Cichoński, poprawił się Kukulski, Jankowski i Gorzkowski. W granicach rekordów życiowych pływają Nikodemski i Goetz. Niezłe też wystartował marynarz Sut, rewelacja Sparakiewicz. Wyniki jego nie są świadczyć o umiejętnościach i pracy zawodnika i trenera Marchlewskiego.

Można być też zadowolonym z rezultatów grzbietowców, gdyż Jankiewicz i Sambala bardzo zbliżyli się do wyników z ubiegłego sezonu. Lutowski zaś i Markiewicz pobili je o kilka sekund. Najbardziej wystartowali Wesołowski, którego dzieli o rekord życiowy blisko 10 sek.

KOBIECY
Wystartowały dobrze. Puchar Miast zdążył już do pracy nie tylko mężczyźni, ale i kobiety. Pierwsze wyniki kobiet świadczą, iż w tym roku poważnie potraktowały treningi i na efekt takiego podejścia nie trzeba było długo czekać. Wprawdzie i wśród nich są również łe wyjątki, ale sądzimy, że i one nawrócą się na drogę solidnego treningu. Tym razem zainicjowany od zawodniczek w stylu męskim, gdyż konkurencja ta znajdowała się dotychczas na najniższym poziomie. Pierwsze wyniki Kurkowska, Gryszczyńska, Renaty, Kłimińskiej i Bystrzyckiej świadczą, że i w tym stylu nastąpił, dzięki Pucharowi Miast, przełom. Najbardziej wystartowała Dobrowolska, która na 100 m. met. jak i na 200 m. zabrała bardzo blisko do rekordów formy. Nie ma też w tabeli Dąbkowska, która po sukcesie w międzynarodowym spotkaniu z NRD, uważa, że nie potrzebuje już niczego się uczyć. Brak jest też Słopekówny z Wrocławia, której klub (Ogniwo) nie wystawia do zawodów, gdyż nie wykazała ona postępów w nauce. Stanowisko klubu jest słuszne i musimy przypomnieć niektórym

zawodnikom i zawodniczkom, iż nie może być w naszym sporcie miejsca dla tych, którzy zaniedbują pracę lub szkołę dla uprawiania sportu.

W zabce dobre wyniki osiągnęły: Mrozówna i Wojciecha, które solidnie trenują, zbliżyła się do rezultatu z ub. sezonu Malinowska. Nowe nawiązanie tabeli to ambitna zawodniczka Wrocławia — Soroko.

W dowolnym notujemy również poprawę u Brolówny i Badurówny. Wyniki craculisk wskazywać na zarysowanie jak w średnim dystansie. Pamiętajmy, że nie startowały jeszcze: Dziwkówna, Bemówna i Kowalska.

W grzbietowym największą rewelacją dotychczasowych zawodów jest Minikiewicz, która za każdym razem bije rekord życiowy i coraz bardziej zbliża się do rekordu Polski. Trening w Bydgoszczy, gdzie przez okiem Królika dała dobre rezultaty. Na pochwałę zasługuje Kirchnerówna, która pobili rekord życiowy o półtora sekundy i Ciemińska, która po raz pierwszy wpisała się na listę najlepszych.

Nowe starty w Pucharze Miast przyniosły zapewne dalszą poprawę wyników, tym bardziej, że w nadchodzącej niedzieli zespoły (na 1 m. gospodarze): Bytom — Kraków, Warszawa — Łódź i Szczecin — Poznań. Po nich podajemy tabelkę pięciu najlepszych, w nawiasach wyniki z ub. sezonu.

Stanisław Pękala

MĘŻCZYZNI	
100 m. DOW.	
Procel Kat.	1:02,9 (1:01,3)
Lewicki Wr.	1:03,4 (1:02,1)
Przedur Kat.	1:04,0 (1:02,1)
Stelmachy Gd.	1:04,2 (1:02,1)
Zimny Kat.	1:05,1 —
400 m. DOW.	
Stelmachy Gd.	5:17,3 (5:04,8)
Wrocław Wr.	5:24,0 (5:17,6)
Kuczyński W-wa	5:25,0 (5:09,5)
Włodarczyk Szcz.	5:28,7 —
Krókowsk Kat.	5:29,7 (5:25,0)
100 m. MOT.	
Petrusiewicz Wr.	1:12,6 (1:12,4)
Cichoński W-wa	1:12,6 (1:12,4)
Sut Gd.	1:16,4 (1:16,2)
Cieński Kat.	1:18,8 (1:18,2)
Kukulski Kat.	1:18,8 —
200 m. ZABKA	
Petrusiewicz Wr.	2:47,8 (2:48,3)
Kukulski Kat.	2:52,8 (2:56,4)
Nikodemski W-wa	2:53,0 (2:51,6)
Goetz Kat.	2:53,8 (2:49,1)
Gorzkowski W-wa	2:53,8 (2:55,1)
200 m. GRZBIET.	
Jankiewicz Wr.	2:44,0 (2:40,1)
Lutowski Kat.	2:45,6 (2:49,4)
Matkowski Gd.	2:46,0 (2:45,0)
Sambala Kat.	2:50,6 (2:49,6)
Wesołowski Kr.	2:50,8 (2:41,2)
4 x 100 m. ZMIENNYM	
Wrocław	4:55,7 rek. klub. Polski
Gdańsk	4:58,9 (4:58,9)
Gdańsk	5:12,9 (5:12,9)
Katowice	5:13,9 —
4 x 200 m. DOW.	
Warszawa	10:28,0
Łódź	10:21,4
Wrocław	10:27,0
Katowice	10:30,0
Szczecin	10:30,0
KOBIECY	
100 m. DOW.	
Brol Kat.	1:17,4 (1:18,3)
Sobczak Kat.	1:18,3 (1:18,3)
Wrocław W-wa	1:20,0 (1:19,0)
Badura Kat.	1:21,2 (1:22,0)
Ziółkowska W-wa	1:22,7 —
Ziółkowska W-wa	1:22,7 —
400 m. DOW.	
Gryszczyńska U. Kat.	6:19,5 (6:24,9)
Wrocław W-wa	6:21,0 (6:17,0)
Przybyłowa W-wa	6:22,1 (6:12,2)
Buczkowska Wr.	6:27,2 (6:28,6)
100 m. MOT.	
Kurkowska Szcz.	1:30,0 (1:37,0)
Gryszczyńska R. Kat.	1:30,8 (1:30,2)
Dobrowolska Wr.	1:31,0 (1:32,0)
Kłimińska Pozn.	1:34,7 (1:37,0)
Bystrzycka W-wa	1:35,2 (1:38,7)
200 m. ZABKA	
Mrozówna W-wa	3:15,4 (3:09,4)
Dobrowolska Kr.	3:15,4 (3:12,3)
Malinowska Łódź	3:15,4 (3:12,3)
Wojciecha W-wa	3:22,6 (3:24,8)
Soroko Wr.	3:25,3 —
200 m. GRZBIET.	
Minikiewicz Kat.	3:10,4 —
Przybyłowa W-wa	3:12,4 (3:13,3)
Kirchnerówna Wr.	3:15,0 (3:16,4)
Ciemińska Łódź	3:16,7 (3:16,7)
Ziółkowska W-wa	3:16,7 (3:14,1)
4 x 100 m. ZMIENNYM	
Katowice	5:04,0
Katowice	5:09,0
Poznań	5:14,4
Łódź	5:17,4
Gdańsk	5:20,5
4 x 200 m. DOW.	
Katowice	10:29,4 rek. klub. Polski
Łódź	10:31,5
Wrocław	10:32,4
Katowice	10:32,4
Szczecin	10:39,0

zawodnikom i zawodniczkom, iż nie może być w naszym sporcie miejsca dla tych, którzy zaniedbują pracę lub szkołę dla uprawiania sportu.

W zabce dobre wyniki osiągnęły: Mrozówna i Wojciecha, które solidnie trenują, zbliżyła się do rezultatu z ub. sezonu Malinowska. Nowe nawiązanie tabeli to ambitna zawodniczka Wrocławia — Soroko.

W dowolnym notujemy również poprawę u Brolówny i Badurówny. Wyniki craculisk wskazywać na zarysowanie jak w średnim dystansie. Pamiętajmy, że nie startowały jeszcze: Dziwkówna, Bemówna i Kowalska.

W grzbietowym największą rewelacją dotychczasowych zawodów jest Minikiewicz, która za każdym razem bije rekord życiowy i coraz bardziej zbliża się do rekordu Polski. Trening w Bydgoszczy, gdzie przez okiem Królika dała dobre rezultaty. Na pochwałę zasługuje Kirchnerówna, która pobili rekord życiowy o półtora sekundy i Ciemińska, która po raz pierwszy wpisała się na listę najlepszych.

Nowe starty w Pucharze Miast przyniosły zapewne dalszą poprawę wyników, tym bardziej, że w nadchodzącej niedzieli zespoły (na 1 m. gospodarze): Bytom — Kraków, Warszawa — Łódź i Szczecin — Poznań. Po nich podajemy tabelkę pięciu najlepszych, w nawiasach wyniki z ub. sezonu.

Stanisław Pękala

MĘŻCZYZNI	
100 m. DOW.	
Procel Kat.	1:02,9 (1:01,3)
Lewicki Wr.	1:03,4 (1:02,1)
Przedur Kat.	1:04,0 (1:02,1)
Stelmachy Gd.	1:04,2 (1:02,1)
Zimny Kat.	1:05,1 —
400 m. DOW.	
Stelmachy Gd.	5:17,3 (5:04,8)
Wrocław Wr.	5:24,0 (5:17,6)
Kuczyński W-wa	5:25,0 (5:09,5)
Włodarczyk Szcz.	5:28,7 —
Krókowsk Kat.	5:29,7 (5:25,0)
100 m. MOT.	
Petrusiewicz Wr.	1:12,6 (1:12,4)
Cichoński W-wa	1:12,6 (1:12,4)
Sut Gd.	1:16,4 (1:16,2)
Cieński Kat.	1:18,8 (1:18,2)
Kukulski Kat.	1:18,8 —
200 m. ZABKA	
Petrusiewicz Wr.	2:47,8 (2:48,3)
Kukulski Kat.	2:52,8 (2:56,4)
Nikodemski W-wa	2:53,0 (2:51,6)
Goetz Kat.	2:53,8 (2:49,1)
Gorzkowski W-wa	2:53,8 (2:55,1)
200 m. GRZBIET.	
Jankiewicz Wr.	2:44,0 (2:40,1)
Lutowski Kat.	2:45,6 (2:49,4)
Matkowski Gd.	2:46,0 (2:45,0)
Sambala Kat.	2:50,6 (2:49,6)
Wesołowski Kr.	2:50,8 (2:41,2)
4 x 100 m. ZMIENNYM	
Wrocław	4:55,7 rek. klub. Polski
Gdańsk	4:58,9 (4:58,9)
Gdańsk	5:12,9 (5:12,9)
Katowice	5:13,9 —
4 x 200 m. DOW.	
Warszawa	10:28,0
Łódź	10:21,4
Wrocław	10:27,0
Katowice	10:30,0
Szczecin	10:30,0
KOBIECY	
100 m. DOW.	
Brol Kat.	1:17,4 (1:18,3)
Sobczak Kat.	1:18,3 (1:18,3)
Wrocław W-wa	1:20,0 (1:19,0)
Badura Kat.	1:21,2 (1:22,0)
Ziółkowska W-wa	1:22,7 —
Ziółkowska W-wa	1:22,7 —
400 m. DOW.	
Gryszczyńska U. Kat.	6:19,5 (6:24,9)
Wrocław W-wa	6:21,0 (6:17,0)
Przybyłowa W-wa	6:22,1 (6:12,2)
Buczkowska Wr.	6:27,2 (6:28,6)
100 m. MOT.	
Kurkowska Szcz.	1:30,0 (1:37,0)
Gryszczyńska R. Kat.	1:30,8 (1:30,2)
Dobrowolska Wr.	1:31,0 (1:32,0)
Kłimińska Pozn.	1:34,7 (1:37,0)
Bystrzycka W-wa	1:35,2 (1:38,7)
200 m. ZABKA	
Mrozówna W-wa	3:15,4 (3:09,4)
Dobrowolska Kr.	3:15,4 (3:12,3)
Malinowska Łódź	3:15,4 (3:12,3)
Wojciecha W-wa	3:22,6 (3:24,8)
Soroko Wr.	3:25,3 —
200 m. GRZBIET.	
Minikiewicz Kat.	3:10,4 —
Przybyłowa W-wa	3:12,4 (3:13,3)
Kirchnerówna Wr.	3:15,0 (3:16,4)
Ciemińska Łódź	3:16,7 (3:16,7)
Ziółkowska W-wa	3:16,7 (3:14,1)
4 x 100 m. ZMIENNYM	
Katowice	5:04,0
Katowice	5:09,0
Poznań	5:14,4
Łódź	5:17,4
Gdańsk	5:20,5
4 x 200 m. DOW.	
Katowice	10:29,4 rek. klub. Polski
Łódź	10:31,5
Wrocław	10:32,4
Katowice	10:32,4
Szczecin	10:39,0

zawodnikom i zawodniczkom, iż nie może być w naszym sporcie miejsca dla tych, którzy zaniedbują pracę lub szkołę dla uprawiania sportu.

W zabce dobre wyniki osiągnęły: Mrozówna i Wojciecha, które solidnie trenują, zbliżyła się do rezultatu z ub. sezonu Malinowska. Nowe nawiązanie tabeli to ambitna zawodniczka Wrocławia — Soroko.

W dowolnym notujemy również poprawę u Brolówny i Badurówny. Wyniki craculisk wskazywać na zarysowanie jak w średnim dystansie. Pamiętajmy, że nie startowały jeszcze: Dziwkówna, Bemówna i Kowalska.

W grzbietowym największą rewelacją dotychczasowych zawodów jest Minikiewicz, która za każdym razem bije rekord życiowy i coraz bardziej zbliża się do rekordu Polski. Trening w Bydgoszczy, gdzie przez okiem Królika dała dobre rezultaty. Na pochwałę zasługuje Kirchnerówna, która pobili rekord życiowy o półtora sekundy i Ciemińska, która po raz pierwszy wpisała się na listę najlepszych.

Nowe starty w Pucharze Miast przyniosły zapewne dalszą poprawę wyników, tym bardziej, że w nadchodzącej niedzieli zespoły (na 1 m. gospodarze): Bytom — Kraków, Warszawa — Łódź i Szczecin — Poznań. Po nich podajemy tabelkę pięciu najlepszych, w nawiasach wyniki z ub. sezonu.

Stanisław Pękala

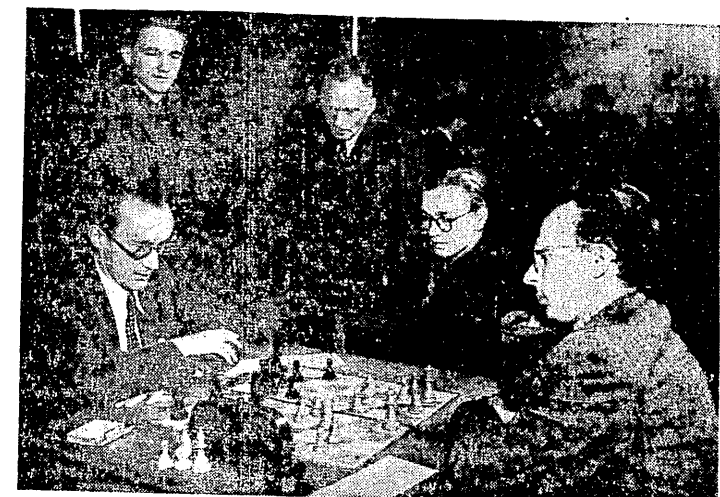
MĘŻCZYZNI	
100 m. DOW.	
Procel Kat.	1:02,9 (1:01,3)
Lewicki Wr.	1:03,4 (1:02,1)
Przedur Kat.	1:04,0 (1:02,1)
Stelmachy Gd.	1:04,2 (1:02,1)
Zimny Kat.	1:05,1 —
400 m. DOW.	
Stelmachy Gd.	5:17,3 (5:04,8)
Wrocław Wr.	5:24,0 (5:17,6)
Kuczyński W-wa	5:25,0 (5:09,5)
Włodarczyk Szcz.	5:28,7 —
Krókowsk Kat.	5:29,7 (5:25,0)
100 m. MOT.	
Petrusiewicz Wr.	1:12,6 (1:12,4)
Cichoński W-wa	1:12,6 (1:12,4)
Sut Gd.	1:16,4 (1:16,2)
Cieński Kat.	1:18,8 (1:18,2)
Kukulski Kat.	1:18,8 —
200 m. ZABKA	
Petrusiewicz Wr.	2:47,8 (2:48,3)
Kukulski Kat.	2:52,8 (2:56,4)
Nikodemski W-wa	2:53,0 (2:51,6)
Goetz Kat.	2:53,8 (2:49,1)
Gorzkowski W-wa	2:53,8 (2:55,1)
200 m. GRZBIET.	
Jankiewicz Wr.	2:44,0 (2:40,1)
Lutowski Kat.	2:45,6 (2:49,4)
Matkowski Gd.	2:46,0 (2:45,0)
Sambala Kat.	2:50,6 (2:49,6)
Wesołowski Kr.	2:50,8 (2:41,2)
4 x 100 m. ZMIENNYM	
Wrocław	4:55,7 rek. klub. Polski
Gdańsk	4:58,9 (4:58,9)
Gdańsk	5:12,9 (5:12,9)
Katowice	5:13,9 —
4 x 200 m. DOW.	
Warszawa	10:28,0
Łódź	10:21,4
Wrocław	10:27,0
Katowice	10:30,0
Szczecin	10:30,0
KOBIECY	
100 m. DOW.	
Brol Kat.	1:17,4 (1:18,3)
Sobczak Kat.	1:18,3 (1:18,3)
Wrocław W-wa	1:20,0 (1:19,0)
Badura Kat.	1:21,2 (1:22,0)
Ziółkowska W-wa	1:22,7 —
Ziółkowska W-wa	1:22,7 —
400 m. DOW.	
Gryszczyńska U. Kat.	6:19,5 (6:24,9)
Wrocław W-wa	6:21,0 (6:17,0)
Przybyłowa W-wa	6:22,1 (6:12,2)
Buczkowska Wr.	6:27,2 (6:28,6)
100 m. MOT.	
Kurkowska Szcz.	1:30,0 (1:37,0)
Gryszczyńska R. Kat.	1:30,8 (1:30,2)
Dobrowolska Wr.	1:31,0 (1:32,0)
Kłimińska Pozn.	1:34,7 (1:37,0)
Bystrzycka W-wa	1:35,2 (1:38,7)
200 m. ZABKA	
Mrozówna W-wa	3:15,4 (3:09,4)
Dobrowolska Kr.	3:15,4 (3:12,3)
Malinowska Łódź	3:15,4 (3:12,3)
Wojciecha W-wa	3:22,6 (3:24,8)
Soroko Wr.	3:25,3 —
200 m. GRZBIET.	
Minikiewicz Kat.	3:10,4 —
Przybyłowa W-wa	3:12,4 (3:13,3)
Kirchnerówna Wr.	3:15,0 (3:16,4)
Ciemińska Łódź	3:16,7 (3:16,7)
Ziółkowska W-wa	3:16,7 (3:14,1)
4 x 100 m. ZMIENNYM	
Katowice	5:04,0
Katowice	5:09,0
Poznań	5:14,4
Łódź	5:17,4
Gdańsk	5:20,5
4 x 200 m. DOW.	
Katowice	10:29,4 rek. klub. Polski
Łódź	10:31,5
Wrocław	10:32,4
Katowice	10:32,4
Szczecin	10:39,0

zawodnikom i zawodniczkom, iż nie może być w naszym sporcie miejsca dla tych, którzy zaniedbują pracę lub szkołę dla uprawiania sportu.

W zabce dobre wyniki osiągnęły: Mrozówna i Wojciecha, które solidnie trenują, zbliżyła się do rezultatu z ub. sezonu Malinowska. Nowe nawiązanie tabeli to ambitna zawodniczka Wrocławia — Soroko.

W dowolnym notujemy również poprawę u Brolówny i Badurówny. Wyniki craculisk wskazywać na zarysowanie jak w średnim dystansie. Pamiętajmy, że nie startowały jeszcze: Dziwkówna, Bemówna i Kowalska.

W grzbietowym największą rewelacją dotychczasowych zawodów jest Minikiewicz, która za każdym razem bije rekord życiowy i coraz bardziej zbliża się do rekordu Polski. Trening w Bydgoszczy, gdzie przez okiem Królika dała dobre rezultaty. Na pochwałę zasługuje Kirchnerówna, która pobili rekord życiowy o półtora sekundy i Ciemińska, która po raz pierwszy wpisała się na listę najlepszych.



Mistrz Gawlikowski (z lewej) w czasie spotkania z mistrzem Pyłakowskim w meczu o drużynowe mistrzostwo Warszawy, zakończonym niespodziewanym zwycięstwem Kolejarza nad CWKS.

Z problemem czasowym Tym razem zapomniano o górze

— Już posiadamy 3.000 par nart. — W każdym ośrodku górskim znajduje się najmniej jedna, dobrze wyposażona wypożyczalnia sprzętu sportowego.

— Na kursach sportowych wyszkolono ponad 50 instruktorów SPO i wielu instruktorów sportowych. W Biuletynach kilkunastu instruktorów kultury i rekreacji przebywa na kursie narciarskim.

Oto meldunki mówiące o przygotowaniu do sezonu zimowego i do zorganizowania pracy sportowej Funduszu Wczasów Pracowniczych.

— W Skiarskiej Porcie za pół roku wzięto się do remontu lokalni wypożyczalni.

— Poziom wystrojenie w kurtkach sportowych pracowników FWP okazało się bardzo niewygodne.

Tę melonią mają już nieco inną wymowę. Dowodzi ona jasno, że planowa, zorganizowana praca sportowa na wczasach napotyka jeszcze na różnej trudności i niepowodzenia, że okazją do popełnienia błędów i niedociągnięć będzie jeszcze mnóstwo, że aktywność sportowa jest bardzo słodką i niedoświadczoną.

W związku z tym następują już jeden zasadniczy wniosek: Naczelna Dyrekcja FWP rozpoczęła planową pracę sportową musi wzmocnić fachową opiekę i kontrolę pod względem sportowym nad swo

Lekkoatletyka w liczbach

Najlepsi
1500 metrowcyR.P. Kusociński — 3:54,0 1932.
K.P. Potrzebowski — 3:55,4 1951.

1951

Potrzebowski, Szcz.	2:55,4
Korban, Gd.	3:57,6
Lewicki, Tor.	3:58,8
Stankiewicz, W-wa	3:59,4
Widel, Kr.	3:59,6
Kusnierek, Wr.	4:01,0
Jackiewicz, Lub.	4:03,0
Kuraś, W-wa	4:03,2
Kielczewski, W-wa	4:03,8
Zbikowski, Tor.	4:03,9

NAJLEPSI W EUROPIE
W 1951 R.

1. Landkvist (Szwecja)	3:44,8
2. Aberg (Szwecja)	3:45,4
3. Ottenheimer (Jugosł.)	3:47,0
4. Taipale (Finlandia)	3:47,8
5. El Mabrouk (Francja)	3:48,2
6. Bannister (Anglia)	3:48,6
7. Jungwirth (Czechy)	3:49,3
8. Reiff (Belgia)	3:49,0
9. Holmberg (Szwecja)	3:49,2
10. Lueg (Niemcy)	3:49,4

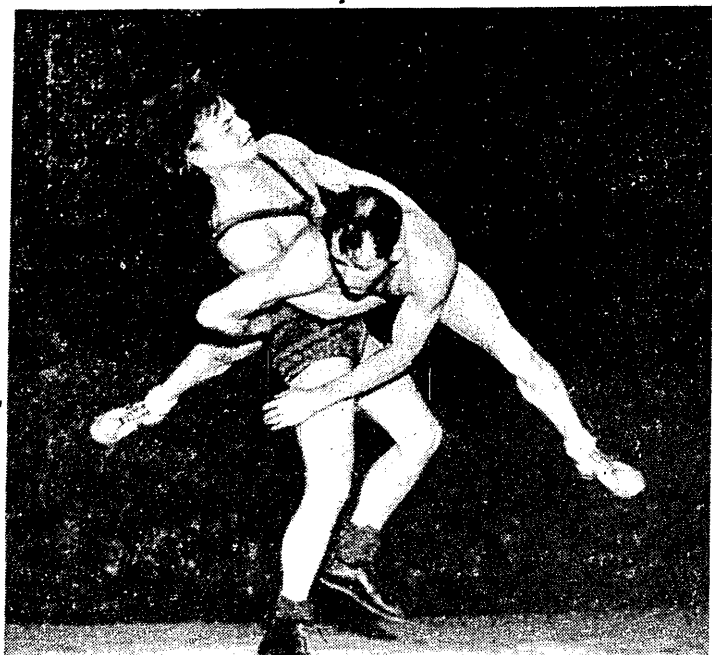
CZOŁOWE WYNIKI
W POLSCE

1. Kusociński	3:54,0	1932
2. Kucharski	3:54,2	1938
3. Stanisławski	3:54,2	1939
4. Potrzebowski	3:55,4	1951
5. Noli	3:55,6	1938
6. Petkiewicz	3:57,2	1930
7. Korban	3:57,6	1951
8. Lewicki	3:58,6	1950
9. Soldan	3:59,4	1933
10. Stankiewicz	3:59,4	1951
11. Widel	3:59,6	1951
12. Forzy	4:00,2	1927
13. Kusnierek	4:01,0	1951
14. Sidorowicz	4:02,0	1934
15. Kuzmicki	4:02,2	1932
16. Jackiewicz	4:03,0	1951
17. Kuraś	4:03,2	1951
18. Kielczewski	4:03,8	1951
19. Zbikowski	4:03,9	1951
20. Kurpesa	4:04,0	1938
21. Długoborski	4:04,8	1951
22. Kupczyk	4:04,8	1951
23. Kwapień	4:05,0	1930
24. Orłowski	4:05,8	1936
25. Malanowski	4:06,1	1927
26. Jaworski	4:06,4	1928
27. Nowacki	4:06,7	1939
28. Kramiec	4:06,8	1937
29. Winek	4:07,0	1933
30. Janowski	4:07,2	1936
31. Świnarski	4:07,2	1938
32. Lesicki	4:07,4	1931
33. Wierski	4:07,4	1948
34. Bakowski	4:07,4	1950
35. Strzałkowski	4:07,6	1932
36. Duplicki	4:07,8	1936
37. Czajkowski	4:07,8	1949
38. Malanowski	4:07,8	1950
39. Mrzycki	4:08,0	1929
40. Herman	4:08,2	1938
41. Krawczyk	4:08,2	1951
42. Burka	4:08,3	1951
43. Leśniak	4:08,4	1951
44. Polak	4:08,5	1939
45. Winicki	4:08,6	1939
46. Pionka	4:08,6	1951
47. Rakoczy	4:08,8	1935
48. Kielas	4:08,8	1942
49. Szargot	4:08,8	1950
50. Dychot	4:08,9	1948

30 hokeistów
w kadrze narodowej

Główny Komitet Kultury Fizycznej zatwierdził skład kadry narodowej hokeja na lodzie. W skład kadry wchodzi następujący zawodnicy:

bramkarze: Maciejko, Szczeniowski, Koczab, Hampel;
obrońcy: Skarżyński, Bromowicz, Więcek, Chodakowski, Pezecz, Nowak, Januszewicz, Brzeski R.;
napiastnicy: Świcz, Palus, Maselko, Lewacki, Csorich, Jerzak, Wróbel I, Wróbel II i Wróbel III, Gansiniec, Czech, Burda, Trojanowski, Janiczko, Olszowski, Brzeski J., Szymański i Dąbrowski.

Zapaśnicy na półmetku Turnieju Miast
Wzrost poziomu wyników szkolenia

W ramach meczu Katowice — Poznań (4:4) w Turnieju Miast, Gondzik (Kat.) w wadze lekkiej pokonał Jakubowicza na punkty. Foto CAF

Po zniesieniu ligi zapaśnicy mają okazję wypróbowania swych sił i skontrolowania postępów w ramach Turnieju Miast. Zmiana systemu ma zalety i wady. W lidze (w której każdy zapaśnik ma swój klub) wielu czołowych zapaśników, należących do słabszych klubów, nie miało możliwości walczyć. Nie brali więc udziału w spotkaniach w Warszawie. W Turnieju Miast, gdzie reprezentowane są nie kluby, a okręgi jest możliwość wypróbowania najlepszych zawodników. Turniej Miast ma jednak tę wadę, że startuje w nim tylko 6 okręgów, podczas kiedy w lidze było 12 klubów, nadto drugie 12 walczyło w k. A.

W tym roku tytułem próby wybrano do turnieju tylko najsilniejsze okręgi, obawiając się dopuścić do turnieju więcej miast, w których poziom byłby znacznie słabszy. Stali jednak postępowi zapaśnicy, którzy uważali rokować nadzieję, że w przyszłym roku liczba uczestników turnieju będzie powiększona o dalsze 6 miast, jak: Gdańsk, Bydgoszcz, Białystok, Radom czy Kielce, w których zapaśnictwo rozwija się pomyślnie.

PROWADZI WARSZAWA

Trzy pierwsze rzuty spotkań wysunęły na czoło turnieju Warszawę, która zwyciężyła we wszystkich meczach, zresztą z najlepszymi przeciwnikami przy jednoczesnym remisie z Poznaniem z Katowicami.

Stolica opiera reprezentację na Budowlanych (Woźniak, Markowski, Sawka, Dąbrowski, Reda, Michałski). Z młodzieży notujemy trzy nazwiska ulatowanych zapaśników Stali: Ożarów: 17-letni Gąsiorowski i Drązkowski oraz 20-letni Zajączkowski.

Poziom zapaśnictwo z Ożarowa jest w dużej mierze zastępowane przez młodzież, który jest trenerem Stali.

Katowice opierają reprezentację na zawodnikach Górnik i Stali. Drużyna jest bardzo wyważona i składa się z znaczącej części z zapaśników starszych i doświadczonych, jak: wicemistrz Polski Kisiel, zasłużony mistrz sportu, Tobiola, mistrzowie Polski Gąsior, Kusz i Gryt, Gołaś i wicemistrz Kasprzyk z LZS.

Z młodzieży w drużynie Katowic widzimy tylko „mucha” Kapotkę i Borczyka, którzy na razie walczyli bez powodzenia.

POZNAŃ OPIERA SIĘ
NA KOLEJARZU

Reprezentacja Poznania oparta jest na Kolejarzu. Najmłodszy z jej punktami są wielokrotni reprezentanci Stali: Kauch i Jakubowicz oraz rutynowani 20-letni Sznajder, Mielczek i Nowaczek. Młodzież reprezentowana jest przez Chrzostowskiego, Nikodemskiego i Łaskowskiego — wszyscy w wadze muszej.

ŁÓDZKIE
NIEPOKOJENIA

Pozycja Łodzi w Turnieju Miast mogłaby być lepsza, gdyby nie postawa Włókniarza. Przypomnijmy, że w lidze z Łodzi brała udział Gwardia, która potrafiła zwyciężyć tak mocny zespół jak poznański Kolejarz 7:1 czy zremisować z równie silnym przeciwnikiem Górnikiem Mysłowice. Obecnie Łódź przegrywa wysoko z Poznaniem i Warszawą, chociaż oprócz zapaśników Gwardii (Bednarek, Lenart, Matusiak) ma do dyspozycji zawodników Włókniarza. Łódzki Włókniarz ignoruje widocznie atletykę. Nie wysłał on swych zawodników na obóz, jaki organizowało zrzeszenie, nie brał również udziału w mistrzostwach Polski.

Łódź — wielkie skupisko robotników ma tylko dwa kluby z sekcjami atletycznymi (Gwardia i Włókniarz) natomiast Stal, Ognio czy Unia nie potrafiły zorganizować podobnych sekcji.

OŚMIOLATKI NA MACIE

Kraków opiera się przede wszystkim na młodzieży, której większość grupuje się we Włókniarz. Młodzież drużyny krakowskiej to: 18-letni Marzec, Ziemiński i Gawlik, 20-

Pięć kółek
olimpijskich

FINLANDIA. W Helsinkach zdecydowano, że z uwagi na późną wiosnę w Finlandii, najlepsi lekkoatlety w liczbie 50, wybrani na reprezentantów olimpijskich, trenować będą w kwietniu i maju w Dinan we Francji.

DANIA. Duński Komitet Olimpijski ma zamiar nie wysłać żadnych zawodników na olimpiadę zimową, gdyż uważa, że nawet najlepsi norwescy tego kraju — biegacz Olsen, skoczek Elnegaard i siatkarz Poulson, nie mają wielkich szans.

WŁOCHY. Olimpijczyści narciarze wędrują z 5 grudnia na Volodalen (Szwecja).

HOLANDIA. Obradujący w Holandii Międzynarodowy Komitet Olimpijski zdecydował, że 13 lutego odbędzie się w Oslo zebranie przedstawicieli narodowych komitetów olimpijskich.

FRANCJA. W ośrodku narciarskim w Autrans, gdzie trenują kandydaci do olimpijskiej 18-ki, przygotowano latem trasę tego biegu, identyczną niemal z trasą, na jakiej odbędzie się osiemnastka w Holmenkollen. Trasa ta jest trudna, wymaga od zawodnika dużej techniki: biegowej, gdyż, jak powiadają Francuzi nie ma na niej nawet 50-metrowego odcinka prostego, a przeciwnie wiele zakrętów, wzniesień, podchodów itp.

FRANCJA. Olimpijskie minimum dla lekkoatletów francuskich ustalono następująco: 800 m — 1:52, 1500 m — 3:53, 5000 m — 14:30, 10000 m — 30:55, 110 m pł. — 14,6, 400 m pł. — 53,0, w dal — 7,25, wzniosy — 1,95, tyczka — 4,10, trójskok — 15,00, kula — 15,00, dysk — 48,00, oszczep — 64 m, młot — 52,50, Młotnia — 100, 200, 400, 3000 m z przeszkodami i w dieścibojach ustalono zostaną później.

NORWEGIA. Najlepsi skoczkowie norwescy, wyłonieni w czasie zawodów eliminacyjnych w dniach 6, 13 i 20 stycznia rozegrają ostatnie zawody o prawo startu w olimpiadzie 27 stycznia na skoczni w Holmenkollen. Podobny system eliminacji zastosowany będzie w konkurencjach biegowych.

JAPONIA. Japonia zgłosiła do zimowych igrzysk olimpijskich 6 zawodników w jeździe szybkiej na lodzie i 7 narciarzy. Łącznie przybędą do Szwecji drogą powietrzną już 24 grudnia i trenować będą do otwarcia igrzysk w Volodalen. Narciarze (3 skoczków, 3 do kombinacji klasycznej i 1 długodystansowiec) przybędą do Europy w pierwszych dniach lutego.

SZWAJCARIA. Szwajcarzy zgłosili już 12 bobsleistów, którzy wezmą udział w olimpiadzie zimowej. Do każdej konkurencji bobslejowej zgłoszono po trzy drużyny.

BRAZYLIA. Lekkoatletyka brazylijska prowadzi intensywne przygotowania do olimpiady w Helsinkach. Obok znanych całego świata specjalistów od trójskoku A. da Silva, C. da Silva i Oliveira, Brazylijczycy liczą jeszcze na: mulata Roque (400 m — 48,7, 800 m — 1:54,3), plotkarza Carneiro (110 m pł. — 14,6, 400 m pł. — 53), skoczkę wzniosy Luz (1,97).

Najlepszą lekkoatletką brazylijską jest Wanda dos Santos (80 m pł. — 11,7, w dal — 5,64, wzniosy — 1,55).

Uczymy się na wzorach radzieckich

Sport na pełnym morzu

PRZY brzegu jednego z basenów w odeskim porcie stoi śnieżnobiały statek, na jego burcie widnieje napis — „Piotr Wielki”. Załoga właśnie szykuje się do nowego rejsu.

Osiągnięcia załogi dobrze są znane na Morzu Czarnym. Załoga w każdym miesiącu wykonuje z sukcesem nałożone na nią zadania.

Nie mniej znane są osiągnięcia załogi na polu wychowania fizycznego i sportu. Załoga zdobyła tytuł przodownika sportowego na Morzu Czarnym. Piłkarscy wygrali większość spotkań, szachiści pokonali załogi wszystkich innych statków. Nie mniej sukcesy odnosili wioślarze z „Piotra Wielkiego”. Aż pięciu marynarzy, statku zostało wyznaczonych jako reprezentanci Żegludgi Morskiej na Spartakiadę.

Wszyscy członkowie załogi nienawie bez wyjątku uprawiają sport i posiadają znaczki GTO. Na pokładzie szalupowym marynarze budowali salę treningową, zaopatrzoną w niezbędny sprzęt dla uprawiania boksu i innych dyscyplin.

Wśród sportowego kolektywu okrętu zorganizowano kilka sekcji. Kierownictwo sekcji powierzone najlepszym sportowcom załogi. Na pokładzie rozgrywane są regularne mistrzostwa w różnych dziedzinach sportowych.

Abym nie przerywać łącznie ze sportem, gdy „Piotr Wiel-

Szczypiorniaki
skasowany

Sekcja Koszykówki, Siatkówki i Szczypiorniaka GKFF na zebraniu Prezydium uchwalila zmienić nazwę sekcji na: Sekcja Piłki Koszykowej. Ręcznej Siatkowej GKFF.

Zmiana polega na wyeliminowaniu nazwy szczypiorniaka, która to nazwa nie miała żadnego uzasadnienia i używana była jedynie w Polsce. Międzynarodowa nazwa tej gałęzi sportu brzmi handball i po przetłumaczeniu jej na język polski dotychczasowy szczypiorniak otrzymał oficjalną nazwę — piłka ręczna.

Najbliższe mecze
ligi kosza

Po serii ostatnich niespodziewanych wyników w lidze koszykówki najbliższe spotkania, które odbędą się w niedzielę, 16 bm., zapowiadają się również interesujące.

Zestawienie par jest następujące (gospodarze na I miejscu):
Kolejarz W-wa — Spójnia Gdańsk.

Stal Pozn. — Gwardia Kraków.

Spójnia Łódź — CWKS.

Włókniarz Łódź — Kolejarz Ostrów.

Ognio Kraków — Kolejarz Pozn.

Wielki park sportowy na Wybrzeżu
buduje Gwardia Gdańsk

MORSKA stolica Polski uwzględniła w swym planie odbudowy i rozbudowy gęstą sieć zieleni, parków i urządzeń sportowych.

Dla 200 tys. ludności Gdańska jeden stadion Budowlanych we Wrzeszczu był za mały. Wprawdzie jest jeszcze kilka boisk, na których można przeprowadzać zawody piłkarskie, lekkoatletyczne czy też zawodowe norm na SPO, ale odczuwano się brak większego kompleksu urządzeń sportowych, który by zaspokoił potrzeby mieszkańców Gdańska.

12 HA PARKU

Dłatego zrzeszenie sportowe Gwardia przystąpiło do budowy parku sportowego, według projektu inż. Malczyka. Park sportowy Gwardii obejmuje ponad 12 ha powierzchni. Położony w centrum Gdańska, z jednej strony park ten zamknięty jest kanałem Molławy, na którym znajdował się niegdyś, a obecnie jest rozbudowany piękny basen pływacki z trzypiętrową trampoliną. Obok znajduje się mały basen do nauki pływania.

W wejściu na stadion znajduje się budynek parking samochodowy, a obok powstanie duża hala sportowa, w której będzie kryty kort, boisko koszykówki i siatkówki oraz sala gimnastyczna. Pojemność hali przewidziana jest na 4 tys. miejsc siedzących, co pozwoli na urządzenie tam większych zawodów. Do hali przylegać będą urządzenia biurowe i hotel sportowy. Na wprost hali, z prawej strony od wejścia, mieścić się będzie centralny kort tenisowy, z amfiteatralnymi trybunami na 6 tys. osób, oraz cztery korty treningowe.

STADION NA 20 TYS. OSÓB

Boisko główne otoczone będzie sześciostorową bieżnią. Do koła, na nasypanych budowane zostaną trybuny na 11 tys. miejsc siedzących i 9 tys. stojących.

W dalszych częściach parku znajdować się będzie tor przeszkód, boisko treningowe do

SPO i piłki nożnej, boiska do siatkówki i koszykówki oraz rzutnie i skocznie.

Budowa parku jest w stadium realizacji. Boisko piłkarskie zostało już wykończono, podobnie jak i bieżnia. Przez ostatnie trzy miesiące setki furmanek i samochodów dowoziło gruz i piasek, tworząc dookoła boiska wysoki nasyp, na którym budowane będą trybuny. Prefabrykaty do nich zostały już zamówione i w tych dniach mają nadejść.

W 1952 r. przewidziana jest budowa boiska treningowego SPO z bieżnią, czterech boisk siatkówki i czterech koszykówki, kortu centralnego z trybunami i czterech kortów treningowych oraz budowa trybun na basenie i budowa szatni. Poza tym przeprowadzone będą wszystkie roboty ziemne, a przede wszystkim budowa zieleni i trawników. Główna inwestycja parku — hala sportowa powstanie w 1953 r.

A. Skotnicki

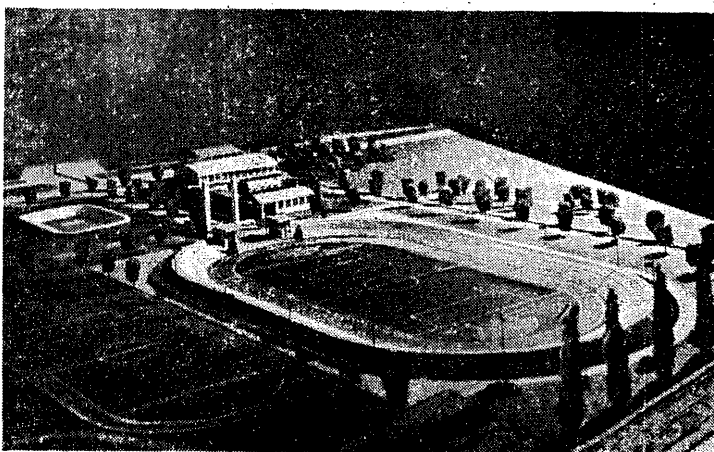
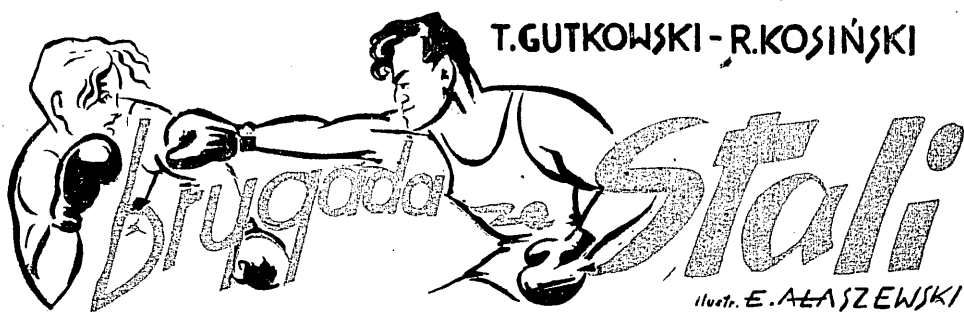


Foto „Ryś” — Gdańsk



Dom Kultury pulsował pełnią życia. Bartek i Łuczek przechodzili obok sal i pokoi wypełnionych gwarem młodzieńszych głosów, śmiechu i muzyką. Trzaskali gdzieś wesołe drzwi. Z daleka dochodził rzęsy deszcz okłasków. Ktoś deklamował. Bartek położył dłoń na ramieniu Łuczka. Przyszła.

— Posłuchajmy.

— „Razem, młodzi przyjaciele!...
Choć droga stroma i śliska,
Gwałt i słabość bronią wchodu:
Gwałt niech się gwałtem odskada,
A ze słabością łamać uczmy się za młodu!”

Na parterze było ciszej. W tej części gmachu mieściły się czytelnice, pracownice naukowe, sale wystawowe i inne pomieszczenia specjalne. Ciężko obciążone wieszaki parterowej szaliny świadczyły, że i tu pracują i uczą się ludzie, których nigdy przed tym nie widzieli w tych murach olbrzymie, czerniałe już portrety pędzla dawnych mistrzów, zdobiące półtęcza rzeźbionych ram ściany rozległego wstępu dawnego magnackiego gabinetu.

T.GUTKOWSKI - R.KOSIŃSKI

— Nowe życie towarzyszu sekretarzu — odezwał się Łuczek, gdy znaleźli się na ulicy.
— Wasz syn należy do tego życia. Więcej, jest również jego współtęcią — powiedział Bartek z powagą.
Poszli szeleszcząc opadłymi liśćmi, parkową aleją.
Widok Tomka Łuczka z książką w ręku zaskoczył sekretarza. Wprawdzie nie dał tego poznać po sobie w rozmowie z kierowniczką czytelnicy, niemniej rozumiał zdziwienie, z jakim przyjechała wiadomość, że Tomasz jest bokserem. Bartek zdawał sobie sprawę, że sam był bliższy umówienia sprawy Łuczka tylko w perspektywie hali warsztatowej i ringu, podczas gdy Tarkowska widziała w młodym Łuczku jedynie gorliwego czytelnika.

— Jeśli nie stycamy się z ludźmi, jeśli odrywamy się od nich, nasz punkt widzenia będzie zawsze ograniczony, nigdy nie będziemy mogli stworzyć sobie pełnego, wszechstronnego obrazu interesującego nas zagadnienia, a nasz sąd będzie fałszywy... — myślał sekretarz, obserwując spokojną twarz Pawła Łuczka.

Bartek, stary działacz partyjny, rzadko myślał się w ocenie ludzi. Zaledwie poznał ojca Tomasza i zamienił z nim kilka

słów, a już czuł niekłamną sympatię dla tego prostego człowieka. Może go nawet kiedyś widział, może w międzywojennych latach szli obok siebie, ramię w ramię, z czerwonymi piersiami, pomnożoną tysiącami głosów i tysiącami pieśli...

Nie szukali tematu do rozmowy. Kiedy przechodzili obok ruin i martwych, wypalonych domów, wybiegali myślą w przyszłość i mówili o tym, co będzie na tym miejscu za rok lub dwa. Kiedy mijali białe, odbudowane kamieniczki śródmieścia, sięgali pamięcią do dni walki o takie właśnie jasne i radosne domy. Bartek nie myślał się. Paweł Łuczek nie jeden strajk zorganizował, nie jedno zwał więzieniem.



Długo nie mówili o sprawie, która ich zetknęła, jakby wiedząc, że każda rozmowa o Tomku może być między nimi tylko podsumowaniem wniosków wyciągniętych już przez obu. Dopiero, gdy zatrzymali się przed gmachem Komitetu Miejskiego, Łuczek rzucił wprost:

— Byłem dziś w warsztatach TOR u towarzysza Migosa z rady zakładowej. Za mały zajmował się moim chłopakiem, towarzyszu sekretarzu.

— Nie zawsze potrafimy dojrzeć to, co jest najbliższe nas — zauważył Bartek. — Ja na przykład mam sobie do wyrzucenia, że jeszcze nie dotarłem do Stali.

— To klub, w którym walczy Tomasz.

— Właśnie, klub metalowców. I w tej sprawie idę do Komitetu.

— Nie zatrzymuję was. Cześć, towarzyszu!

— Cześć! Damy sobie radę. Jak dawniej, nie?

— Jak zawsze, towarzyszu sekretarzu.

V. ROZDZIAŁ

DO KOŃCA książki pozostało zaledwie parę stron. Tomek przerwał czytanie i zastanowił się, kiedy znowu będzie mógł przyjechać do czytelnicy. Jutro jest trening, pojutrze ma wolne. Teresa. Dawno nie byli w kinie, a podobno w „Polonii” idzie doskonały film radziecki. Sportowy. Wiek kiedy? Oczywiście: jutro — decyduje. Niczego i tak już nie nauczyła go na treningach.

Mógłby wypożyczyć książkę do domu, ale woli posiedzieć w czytelnicy. Panuje w tej sali jakiś dziwny nastrój, który zniewala wprost do czytania. Jest tak cicho, że wydaje ci się, że jesteś sam, a przecież wokół pełno ludzi. Jurek Maciejczyk z montażowni przychodzi do czytelnicy prawie co dzień.

Łuczek zagłębił się ponownie w lekturę. Wreszcie skończył i uważnie, aby nie przeszkadzać sąsiadom, wstał od pulpitu. Przekreślił kontakt stojącej lampy i poszedł ku drzwiom wyjściowym. Na korytarzu spotkał Tarkowską.

— Już? — zapytała, biorąc z rąk Tomka książkę.

— Tak. Dziękuję. Przyjdę, proszę pani, jutro.

— Ale na rozmowę ze mną. O pozytywizmie. Przejrzyjmy bowiem teraz do literatury tego okresu. Dobrze?

— Będę punktualnie, pani kierowniczko — skłonił się Łuczek.

(4) D. C. B.